Nr. 211. Lwów — Czwartek dnia 15. września. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* **Kandydaturę dra Jana Dylewskiego na posła Sejmowego z miasta Lwowa zalecają odezwy obywatelskie oraz specyalne wydanie „Gazety urzędniczej“.**

Wybór jutro we czwartek.

* Dnia 18 bm. nastąpi we Lwowie otwarcie wystawy ruchomej „Ligi przemysł“.

* Krakowska policya zaprzecza, jakoby odstawiała rosyjsk. dezerterów do granic Rosyi lub Prus.

* W Buczaczu otwarto krajowy kurs pożarnictwa.

* W Lublanie zdarzyły się demonstracye studenckie.

* W Belgradzie odbędą się podczas koronacyi manifestacye połudn. słowiańskie.

* Flota bałtycka w drodze na d. Wschód zatrzyma się dłużej w Rewlu.

Na Kamczatce przyszło do krwawej utarczki Rosyan z Jap., których wyparto.

Straty Jap. pod Liaojanem mają wynosić 30.000 ludzi.

Dyaryusz.

Środa 14 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Podw. ś. krzyż. — Grec. kat. Symeona. — Słow. Ziemomysł. — Wschód słońca 5.36 zachód 6·17.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wojna domowa“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piat. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl: Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek 15 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Nikodema m. — Grec. kat. Mamanta. — Słow. Budzimił. — Wschód słońca 5·37 zachód 6·14.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 14/9 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·41, Renta majowa 99·30, Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 650·—. Akcye węg. Zakł. kred. 759·00, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 527·00, Akcye Bankvereinu 544·50, Akcye Laenderbanku 432·50, Akcye Kolei państw. 643·00, Lombardy 89·—, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 457·00, Akcye Rima Muranyi 513·00, Akcye Prask. Tow, żelaz. 24·20 Losy tureckie 130·25, Ruble 253·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 14/9. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·41, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 649·50, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Akcye Anglobanku 281·00, Akcye Unionbanku 528·00, Akcye Bankvereinu 544·50, Akcye Laenderbanku 432·50, Akcye kolei państw 642·75, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 421·00, Akcye fabryki broni 000·00, Akcye tytoniowe 000·—. Akcye Alpiny 455·25, Akcye Rima Muranyi 512·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 24·20, Losy tureckie 130·25, Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 14/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 204·40. Tow. Dysk. 190·60.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 14/9. (Tel. „Dnia“) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 652·75, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Anglobanku 280·50, Unionbanku 525·00, Laenderbanku 432·00, Bankvereinu 543·40 Bodencredit 948·00, Galic. banku hipot. 538·—. Kolei państw. 643·—, Kolei polud. 88·50, Kolei Elbenthal 421·25, Kolei północnej 55·00, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 456·50, Rima Muranyi 511·—, Prask. Tow. żelaz. 2425, Fabryki broni 482·00, tureckie tytoniowe 345·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1035, Obl. węgier. indem. 97·40, Renta majowa 99·25, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 93·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 132·25, Marki 117·42, Ruble 253·25.

Usposobienie przejściowo lekko osłabione z powodu miejscowych realizacyj.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 14/9. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·46 do 10·47, na kwiecień 10·81 — 10·82. Żyto na październik 7·75 do 7·76, na kwiecień 8·16 do 8·17. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 6·93 do 6·9,4 na kwiecień od 7·23 do 7·24. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·18 do 7·20, na maj 1905 od 7·30—7·31. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 13/9 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·00 do 11·35. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 10·00 do 10·05. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 7·30 do 7·45. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: piękna.

WOJNA.

Kopenhaga. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy poseł rosyjski wyjechał do Bornholmu, skąd uda się naprzeciw floty bałtyckiej, której wręczy zapieczętowane rozkazy.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że onegdaj przypuścili Japończycy nowy szturm do P. Artura.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.“ donosi, że wieści o rzekomem zabraniu do niewoli jap. gen. Zazulicza nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

Berlin. (Tel. »Dnia«). »Berliner Tageblatt« donosi z Petersburga: Jak słychać — rosyjska flota bałtycka przed dalszą podróżą do Azyi, zawinie na dłuższy pobyt do Rewlu.

Władywostok. (Tel. „Dnia“). Sąd morski postanowił puścić wolno angielski parowiec »Kalchas« razem z towarami, które nie są kontrabandą. Skonfiskowano tylko 300 worków mąki, 33 pakietów bawełny i pewną ilość belek, co było przeznaczone dla Japonii.

Petropawłowsk (na Kamczatce). (Tel. »Dnia«). Jak donosi rosyjska Agencya telegraficzna — od dnia 28. maja pojawiały się u ujścia rzek na Kamczatce małe japońskie łodzie. W połowie czerwca wysiadł na ląd na zachodniem wybrzeżu półwyspu porucznik japoński Gundusi ze 150 rezerwistami marynarki i armatami. Japończycy zrabowali kilka miejscowości, między niemi Jawino i Malygino, wypędzili mieszkańców i rozrzucili proklamacye z rozkazem uznania zwierzchnictwa Japonii. Na dachu kaplicy w Jawino wywiesili flagę japońską i rozlepili w tej miejscowości afisze z ogłoszeniem, że terytoryum to należy obecnie do Japonii, a kto tego nie uzna, zostanie zabity.

Dnia 13. czerwca wyruszył z Petropawłowska żaglowiec, pod dowództwem porucznika Szaba, ze 100 żołnierzami milicyi, a z Bolszerjezka również oddział 100 ludzi pod dowództwem podoficera. Dnia 26. lipca połączyły się oba oddziały niedaleko Jawina i pobiły Japończyków, a porucznika Gundusiego zabrały do niewoli. Rosyanie stracili 1 zabitego i 4 rannych. Japończycy mieli 17 zabitych. Rannych swych sami zabrali. Flagę japońską i ich plakaty usunięto. Rosyanie spalili 5 japońskich łodzi i zabili ogółem 70 Japończyków.

Londyn (Tel. »Dnia«). Korespondent »Daily Telegraph'u«, który dotychczas przebywał w japońskiej głównej kwaterze, donosi z Tientsinu, że Japończycy podali zbyt małą cyfrę swych strat pod Liaojanem. Stracili oni 30.000 — a nie 17.000 — ludzi. Korespondent dodaje, że nie ma dowodów na to, aby Rosyanie strzelali kulami *dum-dum.* Marszałek Oyama miał oświadczyć w Liaojanie, że Kuropatkin znajduje się w trudnem położeniu i sprawę przegrał.

W przededniu wyboru posła.

Kreśląc przed kilku miesiącami szereg artykułów pod napisem »Profesorowie w polityce«, reprodukowanych częściowo i omawianych krytycznie — przez »Przegląd« lwowski i »Czas« krakowski — gdziem wystąpił stanowczo przeciw grasującej w naszej społeczności galicyjskiej manji, wysuwania przy wszystkich nadarzających się wyborach do ciał parlamentarnych, przedewszystkiem kandydatur profesorów uniwersyteckich, nie mogłem mieć i nie miałem w owym czasie na oku żadnego specyalnego wypadku, wobec którego wypadło zająć opozycyjne i polemiczne stanowisko, nikt też nieuprzedzony posądzić mnie nie mógł o jakąś prywatę.

W czasach zupełnie spokojnych, namiętnościami nieporuszanych, starałem się tylko dać wyraz przeświadczeniu, które wraz ze mną dzieliło liczne grono ludzi poważnie myślących i głębiej zastanawiających się, nie wysnutemu bynajmniej z własnej fantazyi lub osobistego uprzedzenia, lecz opartemu na długoletnich doświadczeniach, słowem chodziło mi o rzecz, którą uważałem za wielce szkodliwy objaw naszego życia społecznego, bynajmniej zaś o nie osoby.

I dziś daleki jestem od tego, by rzecz poważną, rzecz zasadniczą, sprowadzać na tory tak wstrętnej i społeczeństwo nasze demoralizującej osobistej polemiki, najbardziej zaś daleki jestem od nicowania i obrzucania błotem osobistości, obecnie w grę wchodzących.

Niemniej jednak i dziś wobec rozgrywającej się walki wyborczej, zaznaczyć muszę, iż odrywanie profesorów uniwersyteckich i to sił celniejszych, od ich właściwego, tak szczytnego zadania naukowego wyrobienia naszego młodego pokolenia, uważam za wielkie nieszczęście, tak dla polskiej nauki, która w tym jednym zakątku w ojczystym języku pielęgnowaną być może, jak i dla polskiej młodzieży, której zamiłowanie do pracy na własnej ziemi i w ojczystym duchu, oraz upadające poczucie obowiązkowości, ze szczególną troskliwością podniecane być winny.

Trudno przecież narzekać na coraz większy zanik poczucia obowiązkowości, rozpolitykowanie się, i karyerowiczostwo naszej młodzieży, skoro duchowi jej przodownicy niezbyt budującym przyświecają w tej mierze przykładem.

Nie będę powtarzał mych dawniejszych wywodów. Najboleśniej odczuwają ten niezdrowy prąd dbałe o wykształcenie młodzieży koła rodzicielskie, jakoteż sama młodzież, gdy najważniejsze katedry uniwersyteckie stoją latami opróżnione, z powodu, iż pan profesor na innem rzekomo szczytniejszem polu poświęcać musi swe siły polityce i sprawom państwa.

Lecz to dopiero jedna, jakkolwiek sama przez się bardzo ujemna, strona tego procederu przy wyborach galicyjskich.

Doświadczenie nas bowiem uczy, iż kandydaci z kół uniwersyteckich niezadowalają się szczytną misyą zastępców ludu, ale żywią po większej części, dalej idące aspiracye, więcej osobistej natury, które zrealizowane, — jak dowodzą dzieje lat ostatnich — niezawsze wychodzą na pożytek kraju.

Powiedzmy sobie otwarcie: panowie ci grzeszą często zbyt wielkiem wyobrażeniem o swej wszechstronnej wiedzy i wybornej kwalifikacyi do wszystkiego, przeoczają zupełnie, że brak im doświadczenia życiowego, którego wśród rzetelnego studyum fachowego, wyczerpującego całą uwagę, nabyć im trudno, — brak znajomości stosunków życiowych szerszych warstw, zaczem idąc za popędem tylko własnej wielkiej ambicyi, chwytają się stanowisk i to oczywiście naczelnych i kierujących, do których częstokroć niedorośli.

Z tego też powodu występuje na polu administracyi ich wielka nieudolność już po krótkim czasie w całej swej jaskrawości, niezaprzeczonym bowiem jest faktem, że można być bardzo głębokim i przyjętym najlepszemi chęciami uczonym, niemniej przytem złym administratorem.

Zaślepienie we własne przymioty niedozwala im dojrzeć tej własnej nieudolności, bo pojąć niemogą szerzącego się niezadowolenia, dopatrując się w niem tylko objawów osobistych niechęci i animozyi, a tem samem ocenić nie potrafią tej olbrzymiej szkody, jaką w ten sposób swemu społeczeństwu wyrządzają.

Doświadczenia lat ostatnich, które odbiły swoje piętno na obecnem położeniu kraju, czynią nas tem więcej uprzedzonymi do kandydatów, pochodzących z kół uniwersyteckich.

Edmund Nowrocki.

* *

Walka wyborcza w przededniu wyboru posła na Sejm krajowy ze stolicy wre w całej pełni. Wyborcy powinni **jutro**, **we czwartek**, pójść ławą i spełnić według najlepszego przekonania swój obywatelski obowiązek. Apatya, ociąganie się od głosowania — mogą wyjść tylko na korzyść kontrkandydata.

Dziś rozlepiono po mieście następującą odezwę:

»Obywatele, Wyborcy!

Dnia 15. bm. mamy przystąpić do urny wyborczej, by wybrać posła na Sejm w miejsce zmarłego długoletniego naszego posła lwowskiego ś. p. Tadeusza Romanowicza. Ubytek tego męża z szeregu szczerych, pełnych poświęcenia pracowników kraju, nie tak łatwo da się zastąpić.

To też, oglądając się za odpowiednim jego następcą, którýby bodaj w części mu dorównał, wzrok nasz padł na wiceprezydenta krajowego Sądu wyższego

Dra Jana Dylewskiego,

który, stojąc po za partyami, jednak w pracy publicznej od lat 30 gorący bierze udział, zaznaczając się chlubnie jako prawy obywatel, szczery patryota i pracownik pierwszorzędnej miary.

Dr. Jan Dylewski, powaga na polu prawa, wybitny kodyfikator ustaw, a przytem człowiek wielkiej zacności i prawości charakteru, daje nam zapewnienie, że w pracy sejmowej zajmie pierwszorzędne stanowisko i będzie chlubą naszego Sejmu i grodu — jak dotąd jest chlubą naszego sądownictwa.

To też wzywamy wszystkich Obywateli-Wyborców, by w dniu wyborów z jednem na ustach przystępywali hasłem do urny wyborczej, naszym posłem niech będzie

Dr. Jan Dylewski.

We Lwowie, 13. września 1904.

Dr. Łuczkiewicz Kazimierz, starszy radca Prok. Skarbu, dr. Woynarowski Feliks, adw. kraj., dr. Obmiński Stanisław, adw. kraj., Klimowicz Jan, ogrodnik, Silbermann Adolf, reprez. I. austr. asek. wied., dr. Kulikowski Wiktor, adw. kraj., Dąbrowski Julian, złotnik.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

50) Powieść współczesna.

Malec zasłyszał też niebacznie przez kogoś użyte wyrażenie »nauczyciel chłopski« i postanowił sobie lekceważyć go, a przy pierwszej sposobności zgoła wymówić posłuszeństwo. Zaraz po pierwszem zetknięciu się ze swym uczniem poznał Pławiński, że nie łatwe czeka go zadanie, ale też postanowił tem usilniejszych dołożyć starań, aby wszelkie pokonać trudności i osiągnąć cel zamierzony. Spostrzegłszy, że chłopak odpowiada mu niechętnie, a czasem nawet mimo obecności matki odwraca się i wzgardliwie milczy patrząc uparcie w jakiś przedmiot, postanowił bądź co bądź zwyciężyć ten upór i pociągnąć ku sobie tę niesforną naturę. Ostrzejsze jakiekolwiek środki, choćby ich nawet można było użyć nie odniosłyby pożądanego skutku, a Pławińskiemu zależało tak bardzo wiele na tem, aby osiągnąć pomyślne rezultaty, wiedział bowiem o tem, że w razie jakiegokolwiek niepowodzenia, nie policzonoby tego na kark zepsutej natury chłopca, lecz powiedzianoby, jak się to niejednokrotnie słyszy: »czego tam nauczyciel wiejski nauczyć może?« kijem i chłostą... chłopskie dzieci... to prędzej, ale na dziecko pańskie wpływu wywrzeć nie potrafi«. Generalizując jeden taki wypadek zwykli ludzie lekceważąco osądzać stan cały, a może go wręcz potępiać, a sama myśl, że mógłby stać się tego powodem, była dla Pławińskiego zbyt bolesną.

Chłopiec właściwie niczego nie umiał, ani jednej litery nie nauczono go kreślić prawidłowo, a z czytaniem, ze składaniem spółgłosek, ze samogłoskami szło ciężko, w czem już ponosiły winę i nauczycielki, bo każda inną zastosowywała metodę, a stąd wyradzał się w głowie chłopca zamęt i co za tem idzie, odraza do nauki. Należało zatem zacząć od początku, lecz i to nie było łatwem wobec zdecydowanego uporu chłopca. Postanowił więc Pławiński przedewszystkiem zainteresować go czemś. Przynosił różne ryciny, prosił o sprowadzenie stosownych obrazów do poglądowej nauki, aby w ten sposób obudzić ciekawość chłopca, opowiadał zajmujące powiastki wzięte z życia, lecz to wszystko chwilowy tylko osiągało skutek. Chłopiec patrzył, słuchał, chwilowo zdawał się być zajętym, lecz gdy mu podano tabliczkę i rysik kreślił ze wstrętem niekształtne hieroglify, a wreszcie rzucał wszystko i złośliwie spazmatycznym wybuchał płaczem, poczem już o jakiejkolwiek nauce nie można było myśleć.

(C. d. n.).

ks. Śledziowski Ignacy, katecheta, Bornstein Józef, red. »Dnia«, Krzysztofowicz Tadeusz, kasyer zakł. ub. rob. od wyp., Mięsowicz Albin, wł. realn. i aut. geometra, Szczurkowski Stefan, tapicer i dekorator, Ciszecki Feliks Jan, nauczyciel zakładu ciemnych, Górski Władysław, kupiec, dr. Falkiewicz Karol, Harasimowicz Marceli, artysta malarz, dr. Breiter Rudolf, lekarz, Jahl Maksymilian, majster kominiarski, Gąsiorowski N., rzeźbiarz, Kopeć Ludwik, właściciel realności i majster stol., Schneider Maryan Czesław, rewident ck. kol. p., Koch Filip, kawiarz i wł. realności. Mieczkowski Karol, wł. realności i zakładu spedyc., Roland Antoni, profesor szkoły realnej, Szenderowicz Leopold, red. »Wieku Nowego«, Kattner Franciszek, dyr. drukarni. Sozański Jan, rewident ck. kol. państw., dr Hahn Stanisław, adw. krajowy, Braun Rudolf, sekr. Tow. as. »Gizela«, Popławski Antoni, red. »Wieku Nowego«, Sotschek Kazimierz, właśc. cukierni, Kowalski Feliks, kupiec, Wiszniewski Wawrzyniec, majster szewski i właściciel realności, Segeta Józef, majster kraw., Milski Aleksander, red., Brzezina Józef, właśc. cukierni, Frühauf Józef, majster tapicer. dr. Frenkel Stefan. adw. krajowy, Oswald Wincenty, właść. zakładu fryzyer., dr. Tucki Włodzimierz, koncypient adw., Szczurkowski Jan, majster stol., Kamieński Stanisław, st. kom. skarbu, Chajes Wiktor, bankier. Wolaniecki Jędrzej, wł. realn.. Winter Stanisław, rewident Kraj. Dyr. Skarbu, Woynarowski Stanisław, dziennikarz, Nartowski Antoni, kasyer Banku kraj., Piskup Mikołaj, majster mur. i wł. realności, Abler Michał, dziennikarz, Rump Fryderyk, urz. B. Kraj, Zarzycki Jan, zarządca apteki.

* * *

Dziś wydała »Gazeta Urzędnicza«, organ niezawisły urzędników, nadzwyczajny dodatek, w którym bardzo gorąco zaleca kandydaturę

dra Jana Dylewskiego.

Czytamy tam:

Dr. Jan Dylewski

wiceprezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie powołany wolą ogromnego zastępu wyborców na kandydata do godności posła sejmowego z m. Lwowa w miejsce śp. Tadeusza Romanowicza.

Nazwisko jego winno stać się hasłem dla wyborców ze sfery urzędniczej!

Niechaj nie braknie przy urnie w dniu wyborów ani jednego urzędnika!

Niechaj, zjednoczeni w karną falangę, dowiodą raz przecie urzędnicy, że prawa obywatelskie istnieją także dla nich!

Niechaj dowiodą, że zrozumieli rolę swą w społeczeństwie, od którego nie powinni oddzielać się chińskim murem.

Niechaj w tej ważnej chwili dowiodą również, że umieją bronić dobra swego stanu.

Niechaj więc, w imię zarówno dobra ogólnego, jak własnych interesów, głosują jak najliczniej, a każdy głos ich niechaj padnie na nazwisko

dra Jana Dylewskiego,

który jest chlubą stanu urzędniczego, wszedłszy zaś w skład ciała ustawodawczego stanie się niezawodnie żarliwym tego stanu rzecznikiem.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Wczoraj wieczorem ukazała się nad Podgórzem krwawa łuna, która oświetliła nawet Wawel. Palił się skład siana i słomy p. Zangena. Płomienie objęły tak szybko budynek, że o ratowaniu płonącego zabudowania mowy nie było; skierowano przeto całą akcyę ratunkową dla ocalenia w pobliżu stojących baraków wojskowych, wystawionych z drzewa. Wkrótce po przybyciu na miejsce krakowskiej straży udało się ogień opanować i około godziny 11 ugasić. Budynek był ubezpieczonym. Rozszerzenie się nadzwyczaj szybkie ognia, który wybuchnął nagle w kilkunastu punktach, wzbudza podejrzenie, że ogień spowodowany był podpaleniem.

— Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej petycyę reprezentacyi powiatu krakowskiego, ażeby przepisy § 43 ustawy drogowej z r. 1897, z zastrzeżeniem cesarskiego zezwolenia, rozciągnięte zostały na gminy podmiejskie: Półwsie Zwierzyniecki. Zwierzyniec. Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Łobzów, Krowodrza, Prądnik czerwony, Grzegórzki i Dąbie. Chodzi w tym wypadku o to, aby w gminach tych prestacye drogowe w naturze zamienione zostały na pieniądze, rozłożone na podstawie podatków bezpośrednich na wszystkich w gminach tych opodatkowanych. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek, ażeby gminy: Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie powiatu krakowskiego, zaliczone zostały do miejscowości, w których obowiązują postanowienia § 43 ustawy drogowej z r. 1897. Uchwała ta wejść ma w życie z dniem 1. stycznia 1905 r.

— Przełożeństwo stow. Izraelitów postępowych w Krakowie rozpisało konkurs z fundacyi bł. p. M. Silbersteina na sześć stypendyów po 200 koron i cztery stypendya po 400 koron dla uczniów, do szkół publicznych w Krakowie uczęszczających. Podania wnosić należy do końca października br. pod adresem adwokata dra Rafała Landaua przez dziekanaty Uniwersytetu Jagiellońskiego, względnie dyrekcye szkół.

Dziś telegrafują nam: Dzienniki wiedeńskie i niektóre polskie doniosły w ostatnich dniach, że krakowska Dyrekcya policyi wydaje wojskowych zbiegów rosyjskich albo w ręce Rosyi, albo w ręce Prus, skąd do Rosyi są odstawiani i narażeni na rozstrzelanie. W tej sprawie informuje krakowska Dyrekcya policyi, że między Austro-Węgrami a Rosyą nie ma wcale umowy co do wydawania zbiegów wojskowych i dlatego władze tutejsze takich zbiegów nigdy w ręce Rosyi nie wydają. W ostatnich czasach napływ zbiegów rosyjskich do Krakowa jest większy. O ile interes monarchii, bezpieczeństwo publiczne i wojskowe tego wymagają, władza częściowo zarządza aresztowanie i wydalenie tych zbiegów, zostawiając im swobodę wyboru miejsca, dokąd zamierzają się z Krakowa udać, a nad pozostałymi rozciągając odpowiedni nadzór. Co się tyczy sprawy Franciszka Szajera, liczył on 33 lat, opuścił Królestwo w r. 1889, tam był karany za kradzież i oddany pod dozór policyjny, odbył liczne wędrówki po Niemczech i Belgii zaś w Krakowie był karany dwukrotnie za przybieranie fałszywego nazwiska i włóczęgostwo. Stąd wydalono go już przed laty do Prus. Obecnie w lipcu wydalono go po raz wtóry, również do Prus, gdzie przebywał poprzednio przez szereg lat bez szkody dla siebie. Wydalono go nie jako zbiega wojskowego, ale jako włóczęgę ze względów bezpieczeństwa publicznego. Drugiego wymienionego przez dzienniki Franciszka Szeprawskiego, odstawiono do granicy węgierskiej.

Z Przemyśla nam donoszą: Garnizonujący tu 10 pułk artyleryi polowej, którego właścicielem jest książę regent Luitpold bawarski, obchodzić będzie w tych dniach jubileusz 50-letniego swego istnienia. Z tego powodu przybędzie do Przemyśla w zastępstwie księcia pułkownik bawarskiej artyleryi Kiesling i porucznik Wiedenman, którzy przywiozą jako podarunek księcia dla pułku, wspaniałą zastawę srebrną.

Z Mielca nam donoszą: We wtorek rano wybuchł tu w samem centrum miasta pożar, który z powodu panującego wówczas silnego wiatru zagrażał zniszczeniem całej dzielnicy miasta. Na szczęście udało się pożar zlokalizować, tak, iż jedno tylko zabudowanie poszło z dymem.

Z Janowa (pod Lwowem) donoszą, że na stacyi kolejowej w Wereszycy pod Janowem, zastrzelił się uczeń gimnazyalny Dyonizy Grzybowski. Przyczyną samobójstwa 18-letniego młodzieńca było zniechęcenie do życia.

Echa wojny.

(*R.*) Upłynęło siedem miesięcy, a Rosya nie zdołała zgromadzić tylu żołnierzy i armat w Mandżuryi, iżby uzyskać liczebną przewagę nad Japończykami. Na nic się też nie zdały wszystkie fortyfikacye i korzystne położenie obronne — wynik był ujemny. Rosya próbuje ten pogrom wyjaśnić, lecz nie znajduje wiernych — a wszyscy czują, że tu są w grze czynniki inne, nieważkie, niemal mistyczne.

Już w początkach wojny przeczuwało wielu, że tak, a nie inaczej ukształtuje się wynik zapasów orężnych — widocznie więc w grę tu wchodziły inne miary i wpływy niż pieniądz i oręż. Nie trudno je wymienić, kto się wpatrzy w dzieje Rosyi. Chodzi tu o równowagę praw moralnych. Ją to psuło państwo przez całe szeregi lat; poczucie prawne obrażało tysiącami gwałtów, spełnianych nad słabymi i bezbronnymi — że tylko wspomnimy Finlandyę, Kiszyniew itd. — państwo tak postępujące musiało uledz przewadze poważnego przeciwnika. Sami przyjaciele tego państwa zwątpili, by bez groźnego wstrząśnienia mogło przyjść do uzdrowienia potwornych stosunków. Zwątpili, bo walna część sił państwowych szła na robotę burzycielską, rusyfikacyjną i na grabienie nowych obszarów, które, nie mówiąc o stronie etycznej, dopiero w dalekiej przyszłości mogły spełnić, pokładane w nich, nadzieje, na razie jednak musiały stać się niestrawnym ciężarem. Tylko wielkie niebezpieczeństwo — tego zdania są patryoci rosyjscy — może osoby i władze kierujące pozbawić buty i pewności siebie i skłonić do liczenia się z ludem. Mówili oni: byle tylko nie odniesiono łatwego zwycięstwa! a to przeczucie i to życzenie przewidywało katastrofę.

Lecz czy Liaojang wystarczy, by stworzyć nową epokę w rozwoju wewnętrznym Rosyi? Epokę do której tęskni lud? Czy też się do niej zbliży to państwo dopiero po upadku Portu Artura?

Cóż robi prasa rosyjska? Czy się już przemieniła w organ i sumienie opinii publicznej? O, jej do tego daleko! Zaledwie ślady, zaledwie brzask tego nowego życia. berło jednak trzyma jeszcze ciągle idea szminki i tuszu. Świeci na niebie tej prasy ciągle jeszcze konstelacya kosmetyki wypadków — dopiero przegrana pod Liaojangiem zaczyna tej prasie przecierać oczy. Tylko swobodny rozwój wszystkich sił może uzdrowić chore cielsko absolutystycznego kolosu. Na wroga trzeba kować broń, ale obrońców trzeba trzymać w sile i zdrowiu — tak mówią oni, przyjaciele Rosyi, tak mówi prasa rosyjska.

I rzeczywiście ponoś już ta buta rządowa zaczyna tu i ówdzie blaknąć i szarzeć: oto w dzień chrztu następcy tronu, powzięto postanowienia, a podczas liaojańskich dni je ogłoszono — które to reformy tyczą się między innymi reguł pobytu Żydów w Rosyi. I one jeszcze dalekie są od tego obywatelskiego równouprawnienia, jakie Żydzi mają w innych państwach Europy, lecz już świadczą o nowym duchu i chęci polepszenia ich losu, słowem: rząd rosyjski stara się zmniejszyć liczbę swych wrogów u siebie i zagranicą.

Za to z drugiej strony budzą się groźne przeczucia, tym razem ze strony czysto wojennej. Tyczą się one uczuć czysto ludzkich, w myśl których konwencya gienewska wydała swoje prawa. Jak Japończycy postępują z więźniami, to wie już cały świat. A jak Rosyanie? Pani Babo-Vivenot tak o tem pisze z Tokio:

O jeńcach japońskich, znajdujących się w rękach rosyjskich nic nie wiadomo. Jest ich zaś wielu. Rząd rosyjski odmawia wyjaśnień. Nie do uwierzenia, żeby naród, mający się za cywilizowany i przyznający się do przepisów konwecyi genewskiej zapoznawał ten obowiązek najprostszej ludzkości.

Ileż familii żyje od całych miesięcy w niepewności co do losu swych ukochanych! Zaiste barbarzyństwo Moskali dosięgło tu szczytu! Pośród osieroconych zaś wzrasta lęk, że z upadkiem Portu Artura jeńcy ci **wymordowani będą**.

Ten zaś upadek zbliża się wolno, lecz stanowczo. Dziś już brakuje w porcie wody do picia.

W Mandżuryi chwilowy zastój. Jeden z japońskich obozów, jak donosi Kuropatkin 12. b. m. w raporcie do cara, znajduje się 5 mil na południe od Mukdenu. Wojsko rosyjskie zaś — jak donoszą prywatne depesze — było jeszcze 9-go na południowym brzegu rzeki Hunho. Tam też raniono ciężko jenerała **Zazulicza, który** z 3000 armią **dostał się do niewoli**.

Natomiast uważają podobno sfery rządowe francuskie odwrót Kuropatkina do Jentaj za czyn strategiczny pierwszego rzędu i postanowiły, aby odwrót ten był przedmiotem wykładu we francuskich szkołach wojskowych.

Dzienniki francuskie napomykają o dymisyi Aleksiejewa.

TEATR.

(*„Publiczna Tajemnica“ — komedya w trzech aktach Piotra Wolffa*).

Wczorajsza premiera miała w Paryżu, a podobno także na innych scenach, niezwykłe powodzenie. I dziwić się temu nie można, jestto bowiem rzecz, która posiadając wszystkie zalety scenicznych utworów francuskich, odbija jednak od nich zarówno kolorytem ogólnym, jak i samą treścią.

Proszę sobie wyobrazić komedyę francuską bez wiarołomnej żony i męża bałamucącego się poza plecyma małżonki, bez »tego trzeciego«, bez zbytecznych drastyczności i powikłań, komedyę, w której wszyscy, nie zatracając zresztą indywidualnych swych, drobnych wad i śmiesznostek, są zacni, szlachetni i dobrzy — a będziemy mieli wyobrażenie o »Publicznej tajemnicy«. Jestto obrazek malowany w słońcu i słonecznemi barwami, ciepły zatem w tonie i sympatyczny...

Bogaci państwo Jouvenel mają syna Henryka, młodego adwokata, którego radziby ożenić z »dobrze wychowaną« gąseczką, panną Genowefą Langene. W decydującym momencie napotykają jednak na przeszkodę, a mianowicie dowiadują się, że syn ich utrzymuje od lat pięciu stosunek miłosny z biedną robotnicą sztucznych kwiatów, Maryą, i że rezultatem tego stosunku — jest chłopak czteroletni. Państwo Jouvenel, którzy dzięki obopólnym, drobnym ustępstwom przeżyli ze sobą blisko trzydzieści lat w najlepszej harmonii, są w gruncie rzeczy bardziej wzruszeni, niż zgorszeni tem odkryciem, jednakowoż, kryją się przed sobą nawzajem z prawdziwemi uczuciami z obawy, że może drugie innego jest zdania i oświadczają też głośno, iż niemoralny stosunek należy zerwać, a zamierzone małżeństwo musi przyjść do skutku. Mówią tak, ale tak nie myślą, gdyż oto, już wkrótce po sensacyjnem odkryciu, papa Jouvenel zainstalowuje się nadobre w domu »synowej z lewej ręki«, pieści się tam z małym Robertem i wogóle, czuje się tam zupełnie szczęśliwym, naturalnie, w sekrecie przed żoną bo ona, »surowa i cnotliwa« — musi się inaczej na całą sprawę zapatrywać... Ona tymczasem, w tajemnicy, odwiedza również codziennie wnuczka i nie marzy o niczem innem, jak tylko, aby jemu i jego matce zapewnić legalne stanowisko w gronie familijnem, ma się rozumieć, o ileby się udało przerobić męża — który jest niezwykle drażliwy na punkcie moralności, etc., etc... Dzięki interwencyi dobrego przyjaciela, p. Trevoux, który oddawna wiedział o wszystkiem, sytuacya się w końcu wyjaśnia i poczciwi państwo Jouvenel z niekłamaną radością przygarniają już jawnie do siebie wybrankę serca syna, aby uczynić z niej prawowitą jego małżonkę.

Krótką tę fabułę podał p. Wolff w formie zręcznej i dowcipnej, a choć może właściwa akcya nie płynie w sztuce zbyt raźno, robi całość — jak to już zaznaczyłem — niezwykle sympatyczne wrażenie.

Nie rozminę się ani na jotę z prawdą, gdy dodam, że sztukę grano przewybornie. Doskonałą parą kryjących się przed sobą z porywami serca małżonków, byli pp. Feldman i Gostyńska, a pp. Nowacki (Henryk) i Hierowski (Trevoux), oraz panie: Stachowiczowa (fertyczna rozwódka, pani Santenay), Otrembowa (pni Langene) i Ogińska (Genowefa), nadto zaś, w drobniejszych rolach: Rybicka i Sławińska, sekundowali im dzielnie, stwarzając znakomity zespół. Wdzięczną i naturalną w swej prostocie Maryą, kochanką Henryka, była pani Gromnicka, a córeczka jej, mała Helcia, przedzierżgnąwszy się w chłopca, zadziwiała formalnie rezolutnością i pewnością siebie w wdzięcznej rólce małego Roberta.

Publiczność bawiła się doskonale i nie szczędziła sztuce i artystom zasłużonych oklasków.

Izydor Kuncewicz.

Japończyk w Galicyi.

Piszą nam z Ihrowicy: Fejleton, umieszczony w »Dniu« p. t.: »Nasz gość z Tokio«, przypomniał mi pewnego Japończyka, p. **Togaschi-Kiitsu**. Przed trzema tygodniami mianowicie jechałem pociągiem z Podwołoczysk do Tarnopola w towarzystwie wspomnianego Japończyka i pewnego pana z Rosyi. Japończyk znał tylko 3 języki: japoński, rosyjski i angielski; ów pan tylko słabo mówił po rosyjsku, a ja jeszcze słabiej; łatwo tedy wyobrazić sobie z jaką trudnością porozumiewaliśmy się z Japończykiem. Sądziłem zrazu, że może będę z nim mógł mówić po łacinie, ale w gimnazyach japońskich nie uczą łaciny. P. Togaschi był w Odesie konsulem, ale jako podejrzanego o szpiegostwo, wydalił go rząd z Rosyi, odtransportowawszy do granicy (Podwołoczysk) żandarmami. Z Podwołoczysk jechał do Wiednia, stamtąd zaś nie wiedział jeszcze dokąd się uda. Pan Togaschi jest wzrostu więcej niż średniego, twarz typowo japońska: cera żółta, ale głównie po rysach poznaje się, że to Japończyk, bo i wśród rasy »białej« widziałem ludzi tak »żółtych« jak p. Togaschi. Najcharakterystyczniejsze są nos i wąsy, czarne, nie obfite, zwisające na dół. Ubranie europejskie, jednakowoż bez kołnierza, krawatki i manszetów. Zapytałem go, czy lubi Chińczyków, ale p. T. nie rozumiał, co znaczy Chińczyk (gdyż w ros. Chińczyk znaczy »Kitajec«); dopiero, gdym mu narysował głowę z warkoczem, domyślał się, o czem mówię i odpowiedział, że kocha wszystkich ludzi. — »Więc nawet Moskali?« »Nawet Moskali. Gdybym był na terenie wojny, walczyłbym z nimi, ale zresztą ich kocham«. Zdaje się jednak, że ta miłość do Moskali płynęła ze źródła ostrożności, zachowywanej przez niego w Rosyi. W **sprawie pochodzenia Kurokiego**, twierdził, że i ojciec K. i dziadek byli Japończykami i że wszelkie pogłoski o niejapońskiem pochodzeniu Kurokiego są nieprawdziwe. Na nasze zapewnienia, że sympatye większości cywilizowanej Europy są po stronie Japonii, uśmiechał się tylko z zadowoleniem. I wówczas uśmiech zjawił się na ustach syna Mikada, gdym się go spytał, czy mu to nieprzyjemnie, że podczas podróży każdy się na niego gapi, jak na cud. Na pamiątkę podpisał się w moim notesie po japońsku (w 2 kolumnach z góry na dół) i łacińskimi literami: **Togaschi-Kiitsu**. Nadto napisał mi cały alfabet japoński, z którego jednak trudno było być mądrym. Pożegnałem się z nim w Tarnopolu.

Ł. S.

Dzień literacko-artystyczny.

— **„Technika Sejmu.“** Prof. M. Bobrzyński zamieścił w ostatnim zeszycie „Przeglądu polskiego“ bardzo aktualną pracę o technice obrad sejmu i potrzebie jej naprawy dla zapewnienia pracy sejmowej gruntownych i konkretnych wyników.

— **Sezon operowy** na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, rozpoczął się pierwszem przedstawieniem „Filenis,“ nowego dzieła lirycznego, stworzonego przez młodego i utalentowanego kompozytora polskiego, p. Romana Statkowskiego.

— **„Hamlet“ w Tokio.** W Tokio, jak donosi „New. Jork Herald,“ wystawiono „Hamleta“ w przeróbce na japońską scenę. Główne role grali: Kawakami i Sada Yacco. Przeróbki dokonało dwóch młodych pisarzy za niesłychanie na stosunki japońskie wysoką sumę 3000 yenów. Król Klaudyusz został przechrzczony na księcia Hamurę, Horatio, a właściwie Shozi-Hara jest studentem na uniwersytecie w Kioto, Hamlet również tam uczęszczał; nosi europejskie suknie. Ofelia nazywa się Oryo i jest córką Naonaszin Heria; w scenie obłąkania śpiewa pieśń japońską ludową. Książę Hamura wysyła Hamleta do Mandżuryi i Syberyi. W ostatniej scenie rozgrywa się artystycznie przeprowadzony pojedynek na japońskie miecze, a sceny zgonu pozwalają artystkom japońskim rozwinąć przejmujący realizm, znany i u nas z przedstawień Sady Yacco. Kawakami gral

Poloniusza, Asasiri Fuizawa Hamleta, Sada Yacco — Ofelię. Monolog „Być albo nie być“ opuszczono: „scena japońska nie znosi takich roztrząsań filozoficznych.“

Repertuar teatru miejskiego.

Wę środę „Wojna domowa.“

We czwartek po raz pierwszy „Dziewczyna z fiołkami“ (Das Veilchenmädel), operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau, a przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera.

W przedstawieniu biorą udział panie: Kliszewska, Łopatyńska, Miłowska: pp Malawski, Lelewicz, Okoński, Paszkowski, Kratochwil, Kosiński. W roli hr. „Willy“ debiutować będzie p. Ruszczyc z teatru ludowego.

W piątek po raz drugi „Publiczna tajemnica.“

W sobotę po raz drugi „Dziewczyna z fiołkami.“

Ekonomista.

Z krakowskiej Izby handlowej. Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga. Głównym punktem obrad było projektowane rozporządzenie Ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych w sprawie handlu napojami spirytusowymi w zamkniętych naczyniach i przekształcenie tego wolnego przemysłu na koncesyonowany. Na podstawie konferencyi z delegatami wszystkich galicyjskich Izb handlowych i związku fabrycznego, szef biura dr. Benis przedstawił szczegółowe wnioski, streszczające się w postanowieniu, aby wszyscy ci kupcy i przemysłowcy, sprzedający napoje spirytusowe w naczyniach zamkniętych mieli na przyszłość zapewnioną koncesyę, którzy trudnili się tym handlem już przed 1. października 1902 roku. Wnioski te uchwalono, poczem Izba wysłuchała sprawozdania delegata swego do państwowej rady kolejowej p. Dattnera.

Otwarcie wystawy „Ligi pomocy przemysłowej.“ Związek towarzystw „Pomocy przemysłowej“ pod nazwą „Liga pomocy przemysłowej,“ wprowadza w życie jako dalszy środek swej pożytecznej działalności instytucyę bardzo praktyczną i w skutkach poważne rokująca nadzieje, a mianowicie „Wystawę ruchomą“ okazów przemysłu krajowego.

Wystawa ta powstała z drobnych zaczątków — delegaci „Ligi,“ jeżdżąc od roku po całym kraju dla budzenia samowiedzy za pomocą zgromadzeń i ustnej propagandy wozili z sobą z razu drobne próbki kilku gałęzi krajowej przemysłowej wytwórczości. Gdy liczba zgłaszających się z takimi okazami wzrosła znacznie, musiało biuro „Ligi pomocy przemysłowej“ pomyśleć o stworzeniu systematycznej większej tego rodzaju wystawy, która też obecnie wchodzi w życie.

Żywe słowo prelegentów pracujących w Lidze,“ ilustrowane na namacalnych dowodach istnienia wielu gałęzi zdrowego rodzimego przemysłu i okazach, świadczących o zdolności konkurencyjnej naszej wytwórczości z obcą produkcyą — musi bezsprzecznie stanowić dzielny środek propagandy.

Wystawa ruchoma ma być według projektu biura „Ligi pomocy przemysłowej“ obwieziona w sześćdziesięciu miejscowościach w okresie jednego roku.

Otwarcie uroczyste „Wystawy ruchomej“ odbędzie się we Lwowie w salach nowego Muzeum przemysłowego miejskiego w dniu 18. b. m. w niedzielę o 12 w południe, — a po otwarciu wystawy odbędzie się o godzinie 4 popołudniu odczyt o „znaczeniu wystaw przemysłowych dla rozwoju samowiedzy ekonomicznej.“

Na otwarcie wystawy wstęp wolny, na odczyt wstęp 20 halerzy od osoby.

Wystawa zamkniętą zostanie w dniu 19. września popołudniu, a z dniem 20. września rozpocznie się objazd „Wystawy ruchomej“ po innych miastach kraju.

Targ na bydło.

Z Krakowa nam donoszą dnia 13. września.

Na targ dzisiejszy spędzono sztuk: bydła rogatego rosłego 115, jałownika 55, cieląt 207, owiec i kóz 16, nierogacizny 268. Razem 661 sztuk Woły płacono po 52 do 60 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 50 do 56 kor., buhaje po 53 do 62 kor., cielęta po 42 do 60 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 29 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metrycznej rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 661 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła rogatego — sztuk.

Echa sądowe.

Lwów, 14. września.

(*Usiłowane morderstwo*).

Przed ławą przysięgłych stanął dziś włościanin z Lipnia Maciej Lasota, oskarżony o usiłowane otrucie siostry swej zmarłej żony, Emilii Rogal, która wzgardziła jego propozycyą matrymonialną. Trybunałowi przewodniczy r. Charak, broni oskarżonego adw. Solański. Lasota nie przyznaje się do winy, twierdząc, że chciał tylko nastraszyć Rogalównę.

(*Czy radny miejski ma charakter urzędowy?*).

Wiedeń, 13. września.

Przed trybunałem kasacyjnym toczyła się rozprawa na temat, czy radny miejski ma charakter urzędnika. Radny miejski w Kałuszu H. Ast, został przez sąd w Stanisławowie skazany z powodu nadużycia władzy urzędowej na 6 tygodni więzienia, ponieważ od jednego z oferentów przyjął 300 koron za to, żeby nie przyszedł na posiedzenie Rady miejskiej. Chodziło tu o wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego. Ast był zdania, że poboru podatku tego nie można wydzierżawić za mniej, niż 12.000 koron, podczas, gdy ubiegający się o dzierżawę tę kompetenci dawali tylko 9.000 koron. Aby usunąć więc Asta, dano mu 300 koron, by nie przyszedł na posiedzenie, na którem sprawa dzierżawy miała być załatwioną. Gdy sprawa ta atoli stanęła na porządku dziennym obrad Rady miejskiej, Ast pomimo ofiarowanych mu 300 koron, przybył na posiedzenie i głosował przeciw konsorcyum oferentów, na którego czele stał niejaki Hellmann.

Na podstawie listu anonimowego, donoszącego o konszachtach z owymi 300 koronami, prokuratorya w Stanisławowie wytoczyła Astowi śledztwo z powodu naruszenia władzy urzędowej przez przyjęcie 300 koron, a Hellmannowi z powodu nakłaniania Asta do nadużycia władzy urzędowej. Sąd stanisławowski po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Asta na 6 tygodni, a Hellmanna na tydzień aresztu. Obaj skazani za pośrednictwem adwokatów dra J. Zipsera i dra L. Landaua wnieśli zażalenie do trybunału kasacyjnego, podnosząc, iż radni miejscy nie mają charakteru urzędowego, ma go tylko burmistrz i jego zastępca, którzy załatwiają sprawy urzędowe, wypływające z poruczonego zakresu działania. Po wywodach generalnego prokuratora trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie, uzasadniając to tem, iż członkowi Rady miejskiej przysługuje charakter urzędowy i że nadużycie władzy urzędowej popełnionem zostało w chwili przyjęcia przez Asta owych 300 koron, bez względu na to, że on potem zjawił się na posiedzeniu Rady miejskiej i głosował przeciw konsorcyum, które go właśnie chciało przekupić.

(*Sprawa dra Walewskiego*).

Berno 13. września. Tutejsza Izba adwokacka po zbadaniu skargi, wniesionej przez adwokata wiedeńskiego dra Zipsera imieniem posła dra Walewskiego przeciw posłowi i adwokatowi drowi Strańskyemu uznała, że nie ma powodu do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw drowi Strańskyemu, gdyż działał on tylko w wykonaniu swych praw poselskich.

(*Echo oszustw na poczcie*).

Wadowice 13. września. Dziś rozpoczęła się tu rozprawa przeciw oficyałowi pocztowemu A. Zdzieńskiemu o oszustwa z przekazami pocztowymi, pochodzącymi z Ameryki. Rozprawa potrwa dni trzy.

Jak nam dziś telegrafują został oficyał Zdzieński werdyktem przysięgłych uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Wydział krajowy zamianował lustratorem Spółek oszczędności i pożyczek Z. Chmielewskiego, właściciela mleczarni w Radzieszowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego, Albina Cieślnka z Brodów do Krakowa.

Z armii. Porucznik 25 p. p. obr. kraj. Geza Szczyrkowski przeniesiony do 32 p. p. obr. kraj. jako oficer magazynowy. Oficer magazynowy w 32 p. p obr. kraj. porucznik Rudolf Pauschek przeniesiony do 28 p. p. ob. kraj. jako oficer zarządzający w powiatowej komendzie pospolitego ruszenia nr. 28. W stan spoczynku przeniesiony kapitan I kl. 32 p. p. obr. kraj. Rajmund Pesch. Prowizoryczny sierżant powiatowy 32 p. p. obr. kraj. Józef Repakésy mianowany powiatowym sierżantem obrony kraj.

Posiedzenia Rady miejskiej w bieżącym tygodniu nie będzie.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę nauczyciela religii rzym. kat.

w szkole realnej w Stanisławowie i na posadę nauczyciela języka polskiego w szkole realnej w Żywcu. Podania do 5 października br.

Subwencye dla „Sokoła“. W budżecie funduszu kraj. na r. 1904, przeznaczył Sejm do dyspozycyi wydziału kraj. ryczałt 6000 kor. dla polskich i ruskich Tow. gimnastycznych „Sokół“ na prowincyi. W porozumieniu ze „Związkiem Tow. Sokolskich“ przyznał wydział kraj. jednorazowe zasiłki z tego funduszu następującym polskim Tow. „Sokoła“: W Przemyślu 400 kor., w Rzeszowie 400, w Bochni 300, w Stanisławowie 300, w Tarnopolu 300, w Podgórzu 300, w Kołomyi 250, w Jarosławiu 200, w Wadowicach 200, w Gorlicach 150, w Samborze 150, w Bóbrce 100, w Brzesku 100, w Brzeżanach 100, w Buczaczu 100, w Mościskach 100, w Wieliczce 100, w Zaleszczykach 100, w Żółkwi 100, w Białej 100, w Czortkowie 100, w Horodence 100, w Sokalu 100, w Jaworowie 100, w Jaśle 100, w Jordanowie 100, w Kałuszu 100, w Łańcucie 100, w Myślenicach 100, w Nowym Targu 100, w Śniatynie 100, w Tarnobrzegu 100, w Zbarażu 100, w Haliczu 50, w Niepołomicach 50, w Zabłotowie 50, w Zagórzu 50, w Skawinie 50, Ruskiemu Sokołowi we Lwowie 200, w Stanisławowie 100 koron.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska obrz. łać. Zrezygnował z posady ks. Tadeusz Stachurski i został przeznaczony na posadę koop. do Łączek.

Zwolniony ks. Stanisław Ptaszkowski, koop. w Rokietnicy, z powodu słabości od obowiązków duszpasterskich na przeciąg 1 roku: ks. dr. Trznadel, katecheta gimnazyalny w Przemyślu, na pół roku od obowiązków dla poratowania zdrowia. Zastępstwo objęli ks. Konstanty Bieda i ks. dr. Wojciech Tomaka.

Zamianowani: ks. Walenty Toczek suplentem-katechetą przy gimnazyum w Rzeszowie: ks. Leon Pastor prepozyt w Bieczu, dziekanem dekanatu bieckiego.

Prezentę na opróżnione probostwo we Wrzawach otrzymał ks. Jan Jayko, proboszcz z Zagórza: na probostwo w Wojutyczach otrzymał ks. Franciszek Dobrowolski, administrator tamtejszy.

Odznaczeni „expos. canon.“ ks. Julian Turzański, proboszcz w Janowie i ks. Gracyan Szklarski, proboszcz w Warzycach.

Uznanie. Cesarz polecił wyrazić uznanie przechodzącemu na własne żądanie w stały stan spoczynku, star. inspektorowi w głównej fabryce tytoniu w Winnikach, Władysławowi Mikuleckiemu.

Rada szkolna kraj. zamianowała nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Olgę Gerynowiczównę w Prusieku: Stanisława Zaklikę w Dobrowlanach; Andrzeja Gałęzykę w Nakle: Zofię Toepperównę w Chłopówce; Helenę Niemcewiczową w Nienadówce górnej; Karolinę Gofrykównę w Liskach; Juliana Malczasa w Nowosiółce skałackiej: Józefa Trześniewskiego w Miejscu piastowem; Maryę Olechowską w Obelnicy: Władysławę Czupakównę w Popławnikach: Helenę Stecównę w Sarnikach; Julię Gołębiowską w Zakościelu; Kazimierza Płaziaka w Gliniku górnym; Józefę Karpińską w Kobylu; Teofila Tryczyńskiego w Niebylcu; Karola Huchre w Liszni; Juliana Steckiego w Wierzbowie; Maryę Nowakowską w Boniowicach; Jana Paździurę w Rybitwach; Bazylego Buczmę w Dobrzanach; Zenona Czerneckiego w Horbkowie: Maryę Kiebuzińską w Chyrzynie; Bronisławę Staszkiewicza w Nagorzanach; Maryę Tymiakównę w Babinie; Teodozego Korela w Kuhajowie; Wandę Langierównę w Jankowicach: Leontynę Gędzieńską w Ostrożcu; Karolinę Stankiewiczównę w Lelechówce.

Obławy nocne, urządzone przez policyę lwowską ubiegłej nocy, dały nadspodziewany rezultat, gdyż ajentowi Lieblichowi udało się aresztować kilku niebezpiecznych zbrodniarzy. Między nimi znajduje się Tomasz Zahorodny, który uwięziony przed trzema miesiącami za usiłowano morderstwo zdołał zbiedz z więzienia śledczego. Między aresztowanymi zbrodniarzami znajdują się Józef Makowski i dezerter z 30 pp. Prokop Jacyszyn, obaj złodzieje najniebezpieczniejszego gatunku.

Kolej Lwów-Winniki. Kierownictwo budowy kolei państwowych zawiadomiło magistrat, że w najbliższych dniach rozpocznie się w obrębie Lwowa ostateczne tyczenie drogi pod kolej Lwów-Winniki. Magistrat zwraca przeto uwagę właścicieli odnośnych gruntów, by nie czynili w tej pracy kierownictwu budowy żadnych przeszkód, jakoteż by nie naruszono znaków, zatkniętych przez inżynierów kierownictwa kolei. Wszelkie szkody polowe, jakieby wynikły dla właścicieli w skutek tyczenia tej drogi, wynagrodzi kierownictwo budowy na podstawie opinii fachowych ocenicieli.

Komitet Kongresu Maryańskiego w odpowiedzi na liczne, dochodzące go ze wszech stron zapytania, widzi się zniewolonym donieść, iż pomimo najusilniejszych z jego strony starań zarządy kolei państwowych odmówiły stanowczo wszelkich zniżek dla uczestników Kongresu. Z dniem wczorajszym zaprzestano już wydawania biletów wstępu na obydwa posiedzenia plenarne w Filharmonii (n. b. oprócz uprzednio zamówionych). Największa ta bowiem sala we Lwowie nie zdoła pomieścić ani połowy zgłaszających się dotąd uczestników dodać zaś należy, iż w ostatnich dniach napływają coraz nowe deklaracye ze stron bardziej oddalonych, zwłaszcza zaś z zakordonu. Natomiast wydawane są książeczki udziałowe na wszystkie inne punkta Uroczystości Maryańskich między innemi zaś na posiedzenia sekcyjne, których treść i przebieg przedstawia największą wagę. Ktokolwiek z jakichkolwiek bądź powodów nie mógłby przybyć na Kongres zechce zwrócić swoją książeczkę udziałową, którą tą przysługę Komitet przyjmie z wdzięcznością.

Komitet rozpoczął już rozsyłkę barwnych kart iluminacyjnych do miast i miasteczek naszych. Sprzedaż kart na Lwów i Kraków zorganizowaną będzie z końcem bieżącego tygodnia. Cena egzemplarza 10 halerzy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Józefa Des Loges, wdowa po urzędniku sądowym l. 71. Józefa Littichowa. — Michalina Jurczyk, żona blacharza kolejow. l. 25 — Aniela Bibik l. 35.

W Krakowie: Marya Fischerowa, żona Jana Fischera, kupca l. 46.

W Wadowicach: Ignacy Tyran, uczeń gimnazyalny l. 19.

W Wilnie: Dr. Zenon Cywiński, jeden z najwybitniejszych okulistów polskich.

W Sanoku: Józof Mozołowski, prowadzący księgi gruntowe.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Sejmy.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski zwołujący sejmy Karyntyi i Śląska na 19 bm.; Solnogrodu i Austryi dolnej na 20 bm.: Gorycyi i Istryi na 21 bm.; Styryi i Moraw na 26 bm.; Krainy na 27 bm.: Galicyi i Przedarulanii na 30 bm.: Austryi górnej na 3 października: Czech i Dalmacyi na 6 października; Bukowiny na 10 października. Zwołanie sejmów Tyrolu i Tryestu zastrzeżonem zostało na późniejszy termin.

Demonstracye studentów w Lublanie

Lublana (Tel. „Dnia“). Z okazyi jubileuszu niemieckiego Tow. studenckiego „Karniola“ przyszło do demonstracyj, z początku nieznacznych. W ciągu wieczora powtórzyły się one, także na dworcu przy odjeździe uczestników obchodu. Przed dworcem kolei północnej zebrało się późnym wieczorem wielu demonstrantów, przeważnie młodzieży, oczekując na przybywających studentów. Podczas demonstracyj został zraniony przebywający tu na urlopie uczeń szkoły kadeckiej Mallitsch. Rannego odwieziono do domu rodziców. Dalsze szczegóły zajścia do tej chwili nie są stwierdzone; sądzą, że winnych ujęto.

Kurs pożarnictwa.

Buczacz. (Tel. „Dnia“). Staraniem wydziału powiatowego odbywa się tu kurs pożarnictwa. Bierze w nim udział 45 uczniów z 14 gmin. Po nabożeństwie otworzył kurs delegat wydziału powiatowego p. Burzyński, w obecności burmistrza Sterna i naczelnika straży pożarnej Rotenberga. Kurs przeprowadzają instruktorzy lwowskiego Związku strażackiego.

Polskie śpiewniki na indeksie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszych księgarniach polskich zakazano rozpowszechniania polskiego śpiewnika, wydanego w Poznaniu. W ten sposób znajdują się na indeksie wszystkie w Austryi i Niemczech wydane śpiewniki, z wyjątkiem starych edycyj, które przeszły cenzurę rosyjską!

Ks. Luiza Koburska.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). Ks. Luiza Koburska otrzymała już podobno odpowiedź z Wiednia na swoje propozycye. Ks. Filip zgadzać się ma na częściowe spełnienie życzeń ks. Luizy, ale nie odrazu, lecz w przeciągu dłuższego czasu, aby zapobiedz nowym rewelacyom swej małżonki, gdyż dotychczasowe dosyć go skompromitowały. Sądzą, że ustanowiony będzie sąd polubowny.

Krwawe starcie na Korsyce.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). We wiosce Pilacanale koło Ajaccio napadła ludność miejscowa na dom, w którym się mieściła żandarmerya i zdemolowała go. Powodem napadu było zabicie jednego z mieszkańców przez żandarma. Przyszło do krwawej utarczki z siłą zbrojną, która położyła trupem kilkunastu włościan.

Z dramatów miłosnych.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). W policyi stawił się buchalter Peslerbes z oświadczeniem, że zamordował swą 20 letnią kochankę Crocotte, która wymawiała mu popełnione defraudacye i ironicznie prosiła o przesłanie wachlarza z drzewa z więzienia (wachlarze takie wyrabiają skazańcy).

Panika w katedrze.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). W największym kościele tutejszym katedrze Westminsterskiej wybuchła wczoraj szalona panika, wywołana kilkoma detonacyami w środkowej nawie. Służbie z trudnością tylko udało się przywrócić porządek. Okazało się, że, niewyśledzony sprawca rzucił podpalony lont pomiędzy publiczność.

Ucieczka przed ślubem.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Ogólną sensacyę budzi tu w szerszych kołach towarzyskich ucieczka w przededniu ślubu narzeczonego córki lordmajora Londynu sir James Ritchiego, brata b. kanclerza skarbu.

Pan ten, nazwiskiem Mac Calmon jest wyższym urzędnikiem egipskiego depart. wodnego.

Ślub, na który otrzymało, zaproszenie kilkaset osób ze sfer politycznych i arystokratycznych, miał się odbyć onegdaj. Po czem nastąpić miało huczne wesele w Monsion Hause. Tymczasem narzeczony znikł nagle jak kamfora. Nikt nie rozumie powodu ucieczki.

Rzeź misyonarzy w Australii.

Sydney (Tel. wł. „Dnia“). Stwierdzono urzędownie, że krajowcy zamordowali w niemieckiej Gwinei księży: Raschera, Rukina, Bleya, Plonhorste, Schelekensu, oraz 4 siostry miłosierdzia.

Przed koronacyą.

Belgrad (Tel. wł. „Dnia“). W czasie uroczystości koronacyjnych, zapowiedzianych na bieżący miesiąc odbędą się tu dwie południowo-słowiańskie manifestacye, mianowicie kongres lekarzy i wystawa sztuki pod protektoratem synów króla Piotra.

Kongres prasy.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu prasy, wygłosił p. Taunany referat o »zniżeniu taryfy telegraficznej dla prasy«, następnie Henry Berger referat o »zniżeniu porta za przesyłkę gazet«. Sprawozdawców nagrodzono oklaskami.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia“). Car przyjął ks. Jerzego greckiego, gubernatora Krety, którego misya skłonienia mocarstw traktatowych do uznania aneksyi Krety przez Grecyę, spełzła na niczem.

Jalta. (Tel. „Dnia“). Emir Buchary ofiarował 20.000 rubli na założenie szkoły imienia rosyjskiego następcy tronu.

Zbliska i zdaleka.

* **Wielka defraudacya.** Z Wiednia donoszą nam: Józef Jenner, woźny w banku centralnym niemieckich kas oszczędności w Czechach,“ uciekł wczoraj rano sprzeniewierzywszy 250.000 koron, które mu dano do zdeponowania w bankach. Za ujęcie jego wyznaczono nagrodę w kwocie 1000 koron, oraz 5% od znalezionej przy nim sumy.

* **Napad na statek.** Z Rjeki telegrafują: Kapitan żaglowca angielskiego „Andromeda,“ którego pierwszy kapitan w drodze odebrał sobie życie, wydalił w porozumieniu z konsulem angielskim, 8 majtków ze służby. Majtkowie ci przybyli wczoraj wieczorem na pokład „Andromedy“ i pod nieobecność kapitana zaatakowali jego zastępcę i kucharza okrętowego. Ten ostatni strzelił do napastników i położył jednego trupem na miejscu, drugiego zaś ciężko zranił. Władze aresztowały w y d a l o n y c h majtków.

* **Wypadek z automobilem.** Niedaleko Morges, automobil wskutek pęknięcia gumy, wpadł do rzeki, przyczem pani Nevex (?) z Połtawy została ciężko raniona. Dzieci jej i palacz odnieśli tylko lekkie uszkodzenia.

* **Stolica Mandżuryi.** Mukden — to mandżurska nazwa miasta; Chińczycy zwą je Szeń-jan, a mieszkańcy okoliczni — *tsin*, co znaczy: stolica. Mukden, położony o 720 wiorst od Pekinu i o 180 wiorst od Inkou, znajduje się na płaszczyźnie gliniastej i otoczony jest murem z 4 wieżami wielkiemi po rogach i licznemi bramami. Do 1820 r. cesarze obecnej dynastyi chińskiej przyjeżdżali tu dla odprawienia modłów na grobach przodków i dziś groby te mają w największem poszanowaniu. W Mukdenie znajduje się katolicki kościół misyjny. Mukden, aczkolwiek niema już dawnego znaczenia, prowadzi jednak ożywiony handel i ulice jego pełne są tłumów ruchliwych i głośnych. Ludność w Mukdenie liczą na przeszło 200 tys. Miastem oraz prowincyą mukdeńską, w której obecnie toczy się krwawa wojna, zarządza jenerał-gubernator chiński, czyli dziadziuń pod protektoratem Rosyan. Wobec bliskości wojsk japońskich losy Mukdenu budzą w tej chwili zaciekawienie całego świata.

* **Generał Nogi.** Generał bar. Kiten Nogi, kierujący oblężeniem Portu Artura, należy do najdzielniejszych ludzi nowożytnej Japonii. Jako żołnierz jest nadzwyczajnie surowym i dla podwładnych i dla siebie samego. W polu i na manewrach je to samo, co szeregowcy i nie pozwala na lepszy wikt oficerom, którzy z tego powodu czują do niego pewną niechęć. Nawet wobec żony jest bardzo surowym. Gdy jako dowódca dywizyi znajdował się na manewrach pod Sikoku, przyjechała tam żona jego z Tokio w ważnych sprawach familijnych. Ale Nogi nie przyjął żony dlatego, że nie prosiła o pozwolenie na podróż i pani generałowa daremnie odbyła daleką podróż, musiała bowiem powrócić do Tokio, nie widziawszy się z mężem. Wiadomość, jakoby generała Nogi'ego miano odwołać z pod Portu Artura, jest fałszywą. Wydawany w Berlinie przez Japończyków miesięcznik „Ost-Asien“ powiada: „Jeżeli Nogi nie zdobędzie Portu Artura, to nie nie wskóra dziesięciu Jamagatów“.

* **Tołstoj o zamachach.** »Daily News« ogłasza przedmowę Tołstoja do dzieła Czertkowa p. t.: »Rewolucya albo chrześcijańska demokracya«.

Tołstoj wykazać w niej usiłuje bezużyteczność gwałtownej rewolucyi, rujnującej tylko dzielnych ludzi i wzmacniającej brutalność biurokracyi. Miejsce Plehwego zajmie niewątpliwie jeszcze gorszy człowiek — a rząd będzie po tym zamachu jeszcze groźniejszy. Gdyby lud odmówił płacenia podatków i odbywania służby wojskowej w szeregach dzisiejszej rosyjskiej armii, to skutki tej odmowy byłyby większe niż skutki zamachów.

Gdyby ci wszyscy, co oddają swe siły mordowaniu katów tych wszystkich ludów, co jęczą pod jarzmem rosyjskiem, oddali swe siły budzeniu nienawiści do rządu wśród najniższych warstw ludności i doprowadzili do tego, by się lud zdobył na tę odwagę, możnaby rychlej uzyskać to, czego dotychczas nie uzyskano przez czyny rewolucyjne.

* **Katastrofa budowlana.** Z Kijowa donoszą: Przy budowie kościoła pracowało przed trzema dniami 60 robotników, zajętych przeważnie tynkowaniem. Zrana budowę zwiedzali członkowie komitetu budowy, lecz nikt nie zwrócił uwagi na to, że rusztowania przez czas i wilgoć wiele ucierpiały. Około godziny 3 po południu rusztowanie 4 piętra, na którem znajdowało się 10 robotników ze strasznym hukiem i trzaskiem zawaliło się na 3 piętro. Większa część robotników zapadła się razem z rusztowaniem na 3 piętro, lecz jeden z robotników 20-letni Efim Kielwicz, straciwszy równowagę, spadł na bruk z wysokości 18 sążni tak nieszczęśliwie, że przybyły wkrótce lekarz zastał go już bez życia. Z pozostałych robotników 3 zostało przywalonych spadającemi belkami i odniosło ciężkie obrażenia. Wszystkich 3 pogotowie odwiozło do szpitala. Reszta robotników cudem jakimś niemal uniknęła śmierci lub kalectwa. Śledztwo się toczy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 września b. r.

Hotel Europejski:

J. hr. Jabłonowski, Zagwóźdź. T. hr. Łoś, Kulmatycze. E. Obertyński, Udnów W. Wortman, Wiedeń. P. Langenstrass, Solingen. L. Seeling, Istebniki. K. Sulier, Paryż. J. Zubrzycki, Czortków. T. Torosiewicz, Brzeżany. B. Zatorski, Niwistka. K. E. Puchalscy, Dworzec. L. Frisch. Wiedeń. J. Podczaski, Sieniawa. M. Polaski, Przeworsk.

Hotel Imperial:

Hr. Adam Starzewski. Borszczów. Hr. Zygmund Sasocki, Tarnobrzeg. S. S. Perlberger, Wieliczka. Marya Rozwadowska, Babin. Regina Sawicka, Warszawy. Feliks Cieński, Wiedeń. Stanisław Homo'acz, Kutkorz. Wanda Wojciechowska, Oskrzesińce. Mikolaj Oskner, Kijów. Jan Bliński, Kijów. Emil R szka, Kraków. Jan Rosenstock, Jasło. Marya Salter, Czerniowce. Henryk Aschkenase, Kraków. Józef Finkel, Wiedeń. Zygmund Fränkel, Bielsko. Simon Berger, Wiedeń. R. Steinhard, Tarnopol. Karol Weiner, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20